Nr. 512. **Kraków, Niedziela 17 Listopada 1918.** **Rok XXXVII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	kor. — h.	45 kor. — h.	22 kor. 50 h.	7 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwurazową „ „	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Państwie Niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572**
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soczyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek. Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 80 hal. za każdy następny raz 60 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po 2 K od wiersza. — **Głosy publiczne** po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 1 K. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Rewolucya niemiecka.

Kraków, 17 listopada.

Rewolucya rosyjska, mimo ogromnych swoich rozmiarów i bardzo dramatycznego przebiegu, jest zjawiskiem stosunkowo prostem. Główną jego treść stanowi przesunięcie władania ziemią z wszelkich innych czynników wyłącznie na klasę ludową. Eksperymenty, podejmowane w kilku miastach rosyjskich przez rozmaite sekty socyalne, aż do bolszewików włącznie, na tle życia proletaryatu jako takiego, miały znaczenie tylko drugorzędne. Rezultaty ich też, rozpatrywane z punktu widzenia rozwoju form socyalnych, są zgoła nikłe. Bolszewicy, którzy w tej »reformie« poszli najdalej i najradykalniej, zniszczyli tylko stare formy gospodarcze, nie rozwiązali zaś bynajmniej kwestyi społecznych z temi formami związanych. Wszystkie w tym kierunku przedsięwzięte próby dały w rezultacie zamiast rozwiązania kwestyi robotniczej — zrujnowanie przemysłu... To względne ubóstwo wyników rewolucyi rosyjskiej jest bezpośrednim skutkiem prostoty ustroju społeczeństwa rosyjskiego, które, złożone w dziewięciu dziesiątych z ludności chłopskiej, nie przedstawia przedmiotu reform zbyt zawiłych i wysokich.

Zupełnie inaczej ma się rzecz z rozpoczętą w dniu 9 listopada rewolucyą socyalną w Niemczech. Społeczeństwo niemieckie jest w siedmiu dziesiątych przemysłowem. Olbrzymia ta masa ludności miejskiej, żyjącej z pracy robotniczej, z handlu i pracy inteligentnej, nie może powrócić do gospodarstwa naturalnego. Porzucając więc dotychczasową formę bytu społecznego, nie może wrócić do starej, lecz z konieczności nieuchronnej musi dążyć do nowej. Rewolucya socyalna w Niemczech staje się wskutek tego z natury swej największym i najśmielszym eksperymentem socyalnym, którego wynik zaważy z powagą na kierunku życia całego społeczeństwa cywilizowanego w ogólności, zachodnio-europejskiego zaś w szczególności.

W dziele swojem p. t. »Marksizm, wojna i międzynarodówka«, wydanem w r. 1916, dr Renner, rozpatrując stworzone przez wojnę problemy socyalizacyi, stwierdza, że redukują się one właściwie do kwestyi o r g a n i z a c y i. Według niego socyalizm nowożytny jest przedewszystkiem zagadnieniem organizacyi i administracyi, które klasy pracujące muszą rozwiązać zgodnie ze swojemi interesami. Takie pojmowanie zadań socyalizmu zdaje się znajdować potwierdzenie już w pierwszych krokach niemieckiego rządu robotniczego. Charakteryzuje je istotnie wybijająca się na pierwszy plan troska o zagadnienia porządkowe i organizacyjne. Wszystkie dekrety dotychczasowe, zarówno zarządu centralnego, wytworzonego w Berlinie, jak rozrzuconych po całem państwie rad robotniczo-żołnierskich, zmierzają przedewszystkiem do utrzymania porządku. Ma to wprawdzie swój motyw także we względach nakazywanych polityką aprowizacyjną, w obecnych warunkach niemieckich najeżoną niezmiernemi trudnościami, ale niewątpliwie główne swoje źródło posiada ten objaw w tym organizatorskim charakterze niemieckiej rewolucyi socyalnej.

Charakter ten objawia się bardzo wyraźnie w fakcie natychmiastowego niemal wyrównania różnic między socyalistami większości a niezawisłymi, w zupełnem unieruchomieniem maksymalistycznej grupy Spartacusa i zmuszeniem do milczenia anarchicznej grupy Bartha. Liebknecht, który usiłował uderzać w tony bolszewizmu, mimo swej ogromnej popularności męczennika znienawidzonego junkierskiego regime'u, nie znalazł uznania i wyznawców. Jego mowa, wygłoszona w duchu bardzo bolszewickim z historycznego okna w zamku królewskim w Berlinie, nie wywarła wrażenia.

Najbardziej jednak znamiennym w tym względzie jest fakt, że rząd robotniczy wystąpił z programem czysto porządkowym, nie zapowiadając żadnych gwałtownych reform socyalnych, przeciwnie przyrzekając obronę istniejących stosunków posiadania w całej rozciągłości. Nie idzie mu o natychmiastową zmianę istniejących stosunków własności, nie o to, aby właściciele łóżek z materacami sprężynowymi utracili je natychmiast na rzecz tych, którzy mają łóżka tylko z siennikami, ale o zreorganizowanie życia społecznego w jego wewnętrznej mechanice i metodzie.

Usunięcie parlamentu i przelanie władzy na rady robotniczo-żołnierskie miało w pierwszej chwili cechy typowego bolszewizmu czyli tak zw. »dyktatury proletaryatu«. W świetle jednak dalszych zarządzeń rządu robotniczego ta dyktatura, jeżeli nawet »implicite« istnieje, okazuje się umiarkowaną i roztropną, skierowując swoje dążenia ku wielkim zadaniom organizacyjnym, a nie ku mechanicznemu ograbianiu posiadających na sposób bolszewików moskiewskich, które jest wprawdzie wielkim rabunkiem, ale nie jest żadną reformą społeczną. Jeżeli bowiem brylanty, zrabowane »burżujom«, pojawiają się nazajutrz w uszach kochanek »krasnogwardiejców«, to nie jest to żadna reforma, lecz tylko pozbawiona wszelkich podstaw prawnych zmiana posiadania.

Przed kilku miesiącami najznakomitszy teoretyk ortodoksyjnego Marksizmu — Kautsky, wydał broszurę, w której dowiódł, że marksizm nie przewiduje wcale dyktatury proletaryatu w rozumieniu bolszewików rosyjskich. Legenda tej dyktatury wzięła swój początek w jednym ustępie listu Marksa, w którym powiada on, że przejście od kapitalizmu do socyalizmu będzie mogło dokonać się tylko w drodze przewrotu rewolucyjnego, w ciągu którego proletaryat będzie musiał chwycić całą władzę. Według Kautsky'ego ten okres nie będzie jednak dyktaturą proletaryatu, ponieważ dążeniem jego musi być natychmiastowe stworzenie podstaw dla demokracyi, dla panowania większości rzeczywistej, czyli złożonej z faktycznie równouprawnych jednostek. Przeciw temu zapatrywaniu Kautsky'ego wystąpił niedawno bardzo gwałtownie na szpaltach »Vorwärts«« Lenin, nazywając Kautsky'ego »zdrajcą« i »burżujem«. Wywody Lenina są tak niedorzeczne a zarazem charakterystyczne dla tego specyficznie rosyjskiego pryzmatu, w którym załamują się myśli zachodnio-europejskie, że streścimy je tutaj pokrótce.

Otóż dyktator dyktatorów — Lenin, staje na stanowisku najczystszego caryzmu, twierdząc, że władzę w państwie wykonuje zawsze mniejszość nad większością. Przedtem wykonywał ją car ze swojem otoczeniem. Teraz wykonuje ją proletaryat i dla swoich celów fruktyfikuje. Dla demokracyi pod rządami proletaryatu nie ma tak samo miejsca, jak go nie było pod rządami cara. Drogą niezmiernie charakterystycznej sofisteryi dochodzi Lenin do ustalenia takich tez, jak ta, że nie może być prawdziwej wolności prasy, bez pozbawienia burżujów drukarń i papieru, ani też wolności zgromadzeń bez zabrania burżuazyi wszystkich domów, will i pałaców.

W Niemczech socyalizm Leninowski czyli t. zw. »bolszewictwo«, nazwano już dawniej »socyalizmem azyatyckim«, który nie nadaje się pod żadnym względem do użytku cywilizowanych społeczeństw. Praktyka pierwszych dni rządów socyalistycznych w Niemczech potwierdza to zapatrywanie. Bolszewizm rosyjski, problem stosunku robotnika do fabryki, rozwiązał w sposób bardzo prosty: fabrykę zamknął, a robotnika zmusił do powrotu na wieś, z której niedawno wyszedł. W Niemczech ta sprawa nie przedstawia się tak prosto z tego przedewszystkiem powodu, że wieś niemiecka nie pomieściłaby poprostu milionowych zastępów robotników fabrycznych i proletaryuszów miejskich. Socyalizm niemiecki, postawiony przed bezpośredniem zadaniem wyżywienia olbrzymich mas ludności robotniczej i miejskiej, musi szukać innych i wyższych metod, niż bolszewizm rosyjski, musi bowiem dążyć do swoich celów, dbać także o utrzymanie sprawności produkcyjnej przemysłu i wogóle obrotu towarowego, który jedynie może zapewnić tym masom warunki egzystencyi.

Z tego względu nie należy spodziewać się, że rozwój rewolucyi socyalnej w Niemczech doprowadzi do bolszewizmu w stylu moskiewskim. Rewolucya ta musi istotnie pójść w kierunku nowych i nieznanych jeszcze form społecznych i gospodarczych. Wytworzywszy je, dostarczy gotowych przykładów dla reszty cywilizowanego świata.

Na tem też polega jej światowo historyczne znaczenie.

Ułożenie się stosunków w Poznaniu.

Berlin, 17 listopada. Biuro Wolffa donosi: Ze względu na pogłoski o pojawieniu się legionistów polskich w Poznaniu otrzymaliśmy od rady żołnierzy i robotników w Poznaniu następujące informacye:

Jest nieprawdą jakoby legioniści polscy domagali się od komendantury wydania miasta Poznania. Upełnomocnieni przedstawiciele legionów polskich nie jawili się dotąd w Poznaniu. Delegacya, złożona z przedstawicieli rady żołnierzy, przedstawicieli socyalno-demokratycznej rady robotniczej i członków polskiej frakcyi w sejmie i parlamencie nie mogli ani na granicy ani w drodze do Poznania napotkać legionistów.

W mieście Poznaniu niemieccy socyalni demokraci porozumieli się z polską partyą socyalno-demokratyczną. Rada robotnicza składa się z pięciu niemieckich i pięciu polskich socyalnych demokratów, rada żołnierska składa się z sześciu niemieckich i pięciu polskich demokratycznych przedstawicieli. Doradcze głosy przyznano po trzy polskiej radzie ludowej i niemieckiej radzie ludowej. Skład rady robotniczej i żołnierskiej jest więc równy dla obu stron. Tak więc bez trudności udało się utrzymać spokój, ład i bezpieczeństwo.

Członkowie socyalno-demokratyczni rady robotniczo-żołnierskiej kładą wagę na stwierdzenie, że prawo Polaków do utworzenia państwa narodowego z całego polskiego narodu spotyka się z uznaniem i pragną, aby możliwie szybko przyszło w tej sprawie do porozumienia.

Stanowisko Polaków w Westfalii.

Poznań, 17 listopada. Prasa polska w zaborze pruskim ogłasza następującą odezwę, która powiada pomiędzy innemi:

»W chwilach przełomu, które nastały dla narodu niemieckiego, potrzeba nam rozwagi, jeżeli nie mamy pogrążyć w nieszczęściu rodzin naszych i całego społeczeństwa. Rozwaga nakazuje nam pamiętać, że wszystko, cokolwiek obecnie dzieje się w Niemczech, należy do spraw wewnętrznych narodu niemieckiego, do których nam mieszać się nie wypada, ponieważ tu czujemy się gośćmi. To zniewala nas do przestrzegania ściślej neutralności wobec walk partyjnych. Wobec tego powinniśmy trzymać się stanowczo i bezwarunkowo zdala od wszelkich obcych zebrań partyjnych, czy one odbywają się na salach czy pod gołem niebem. Nie wolno nam uczestniczyć ani w demonstracyach ani w zbiegowiskach po ulicach lub placach publicznych«.

Bochum, w listopadzie 1918 r. Komitet wykonawczy Związków polskich w Niemczech zachodnich.

„Polska przed bałkanizacyą".

Wiedeń »N. W. Tagblatt« z 17 bm. zamieszcza krótki interview z posłem lwowskim dr Hermanem D i a m a n d e m pt. »Anarchia w Polsce«. Dr Diamand przedstawił stosunki w całej Galicyi tak zachodniej jak wschodniej, jako niezwykle zawikłane i chaotyczne. Lwów z powodu zamachu gen. Böhm-Ermollego wspólnie z arcyks. Wilhelmem dostał się w ręce Ukraińców. Arcyksiążę ten chciał stanąć, wbrew woli swojego ojca, na czele państwa ukraińskiego. Zdaniem posła Diamanda **cała Polska stoi przed bałkanizacyą** (sic!).

Klęska Czechów na Słowaczyźnie.

Cieszyn, 17 listopada (P. B. K.) »Dziennik Cieszyński« donosi z Czaczy:

Wczoraj schroniły się tu **niedobitki wojska czeskiego ze Słowaczyzny.** Batalion czeski w sile 900 ludzi dotarł pierwotnie aż pod Kralowan, nie napotykając zrazu na żaden opór. Dopiero tu znalazły się większe siły węgierskie, **które rozbiły Czechów. Zaledwie 130 ludzi zdołało się uratować. Reszta została w pień wycięta. Część wzięto do niewoli. Wielu Czechów podobno wywieszano. Rozbitkami czeskimi zaopiekowały się władze polskie z Cieszyna, umożliwiając przetransportowywanie ich do Ostrawy.**

Z innych stron Słowaczyzny donoszą także **o zupełnem rozbiciu pomniejszych oddziałów czeskich.**

Sytuacya w poł. Słowiańszczyźnie.

Lublana, 17 listopada (Telef.) Dzienniki słowieńskie ogłaszają następujący komunikat:

Od dnia dzisiejszego wszystkie ziemie południowo-słowiańskie pozostają pod bezpośrednią opieką koalicyi. Komendant wojsk serbskich w Lublanie otrzymał rozkaz objęcia miasta imieniem koalicyi. Doniósł on o tem komendantowi włoskiemu. Główna kwatera serbskiej armii wschodniej została przeniesiona z Salonik do Rieki.

Jak słychać, Włosi maszerują na Lublanę. Według innej wersyi komendant wojsk serbskich w Lublanie wystosował do komendanta wojsk włoskich rodzaj ultimatum, w którem oświadcza, że **Serbowie stawią ewentualnie zbrojny opór dalszemu marszowi wojsk włoskich na Lublanę.**

Genewa, 17 listopada (Telef.) Konferencya południowo-słowiańska, która się tu odbyła, nie dała żadnego rezultatu. Serbowie domagali się utworzenia państwa wielko-serbskiego ze stolicą w Belgradzie. Chorwaci występowali przeciw dynastyi serbskiej i czarnogórskiej a za państwem jugosłowiańskiem ze stolicą w Zagrzebiu. Czarnogórcy propagowali myśl utworzenia państwa federacyjnego ze stolicą w Sarajewie. **Król Mikołaj oświadczył gotowość abdykowania,** jeśliby ten plan miał być przeprowadzony. Ponieważ poszczególne grupy nie okazały ustępliwości, nie przyszło do porozumienia.

Ukraina składową częścią Rosyi.

Kijów, 15 listopada (B. K.) Hetman w orędziu do narodu ukraińskiego wskazuje na mające nastąpić odrestaurowanie Rosyi jako państwa federacyjnego i oświadcza, że **Ukraina przystąpi jako człon do tego państwa federacyjnego.**

Równocześnie zamianował hetman **nowy gabinet ministrów** z dotychczasowym ministrem żywnościowym Gerbelem na czele.

Żywność z Ameryki dla państw centralnych.

Genewa, 17 listopada (Telef.) »Herald« donosi z Nowego Jorku, że Lansing oświadczył w senacie, iż rząd da do dyspozycyi kredyty celem najśpieszniejszego wysłania środków żywności do Austryi i do Niemiec.

Bauer sekretarzem stanu dla spraw zagr.

Wiedeń, 17 listopada (Telef.) Rada stanu powierzyła sekretarzowi stanu Ottonowi Bauerowi kierownictwo sekretaryatu stanu dla spraw zagranicznych.

Żywioł mieszczański w rządzie niemieckim.

Wiedeń, 17 listopada (Telef.) Jak z depesz berlińskich wynika, przygotowuje się tam widocznie pewien zwrot w rozwoju położenia, a mianowicie w duchu silniejszego współudziału żywiołu mieszczańskiego i umiarkowanego w rządzie, silniejszego niż w pierwszej chwili zamierzano. Powszechnie wpada w oczy, że dr Solf znów objął kierownictwo ministerstwa spraw zewnętrznych. Najwidoczniej socyaliści zrozumieli, że regeneracya państwa z zupełnem wykluczeniem żywiołu mieszczańskiego nie jest możliwą. Na wszelki wypadek obawa przed rządami bolszewickimi znacznie się zmniejszyła.

Nowe walki na dworcu wiedeńskim.

Wiedeń, 17 listopada (Telef.) Wczorajszej nocy przyszło znów na dworcu wschodnim w Wiedniu do walki między strażami kolejowemi a wojskiem węgierskiem, które nie chciało się dać rozbroić. **Jeden żołnierz jest zabity, a 11 rannych ciężko.** Walka rozpoczęła się, gdy jeden z oficerów węgierskich, wezwany do oddania broni, strzelił z rewolweru. Wywiązała się następnie strzelanina, w czasie której strzelano **także z karabinów maszynowych.**

Czernin w swej obronie.

Wiedeń, 17 listopada (Telef.) Były minister spraw zagranicznych hr. Czernin publikuje oświadczenie, w którem zaprzecza, jakoby w Szwajcaryi był uprawiał agitacyę w celu wywołania w Austryi wojny domowej. Hr. Czernin oświadcza, że od roku wogóle nie wyjeżdżał z Austryi. Uważa on za swój obowiązek popierać nowy rząd, gdyż dziś każdy, kto podburza do walki i wywołuje nieład, jest wrogiem rzeczypospolitej i szczęśliwej przyszłości państwa niemiecko-austryackiego.

Brak żywności w Eckartsau.

Wiedeń, 17 listopada (Telef.) W kołach parlamentarnych opowiadano wczoraj, że na dworze byłego cesarza w Eckartsau daje się odczuwać dotkliwy brak środków żywności. Wczoraj opuściło Eckartsau 50 osób z otoczenia cesarza. Urząd żywnościowy wydał dla rodziny cesarskiej 30 kart poboru. Wczoraj przybył do Schoenbrunnu urzędnik dworski po bieliznę dla dzieci cesarskich. Bielizny tej nie wydano mu, ponieważ tylko Rada stanu może decydować o rzeczach, znajdujących się w byłych pałacach cesarskich.

Obywatele austr.-węg. zostaną w Turcyi.

Waszyngton, 17 listopada (B. K.) Austrya prosiła prezydenta Wilsona, aby przeprowadził **zmianę warunków zawieszenia broni, narzuconych Turcyi, w tym kierunku, aby obywatele austro-węgierscy mogli nadal w Turcyi pozostać,** albowiem ich powrót do domu utrudniłby tylko położenie aprowizacyjne. Nota powiada dalej, że Austrya nie może być już uważana jako państwo, prowadzące wojnę i niema już potrzeby wydalania obywateli austryackich z Turcyi.

Losy b. cesarza Wilhelma.

Rotterdam, 17 listopada. (Telef.) »Morning Post« donosi, że Ameryka zażąda na konferencyi pokojowej, aby **cesarza Wilhelma postawiono przed trybunał międzynarodowy.**

Zamach na „Localanzeigera".

Berlin, 17 listopada (Telef.) Grupa Spartacusa usiłowała znowu zawładnąć drukarnią »Lokal-Anzeigera«. Personal drukarni sprzeciwił się zarządzeniom grupy. Skutkiem zajścia tego »Lokal-Anzeiger« wczoraj nie wyszedł.

Pamiętniki Bismarcka.

Berlin, 17 listopada (Telef.) Jak słychać, w najbliższym czasie ukaże się trzeci tom pamiętników Bismarcka, który dotychczas z powodu ataków na cesarza Wilhelma II nie mógł być drukowany.

Ucieczka Tirpitza.

Frankfurt, 17 listopada (Telef.) »Frankfurter Zeitung« donosi, że admirał Tirpitz jeszcze przed rewolucyą wyjechał z Berlina i znajduje się już w Szwajcaryi.

Ucieczka okrętu niemieckiego.

Sztokholm, 17 listopada. (B. K.) Szwedzki urząd marynarki podaje do wiadomości, że okręt niemiecki pancerny »Beowulf« zajechał wczoraj na wody szwedzkie przed Sztokholmem i zarzucił kotwicę poza frontem wojennym. Wysłaną została łódź torpedowa szwedzka celem dowiedzenia się o zamiarach tego okrętu.

Zajęcie Metzu przez Francuzów i Amerykanów.

Berlin, 17 listopada. (Telef.) »Lokal-Anzeiger« donosi:

Wojska francuskie i amerykańskie zajęły Metz.

Wyjazd Clemenceau'a i Poincaré'go do Alzacyi.

Berlin, 17 listopada (Telef.) »Lokal-Anzeiger« donosi ze Strassburga:

Rada robotniczo-żołnierska w Strassburgu uchwaliła, że o przyszłości Alzacyi i Lotaryngii ma rozstrzygnąć referendum.

Clemenceau i Poincaré wyjechali do Alzacyi.

Aresztowania obcych poddanych w Rosyi.

Berlin, 17 listopada (Telef.) »Lokal-Anzeiger« donosi z Berna, że **rząd bolszewicki kazał aresztować wszystkich poddanych obcych państw, między innymi także członków niemieckiego konsulatu generalnego w Petersburgu.**

Ruch robotniczy w Hiszpanii.

Londyn, 17 listopada (Telef.) »New York Herald« donosi z Madrytu, że w Hiszpanii obawiają się ruchu robotniczego. Król miał oświadczyć, że nie sprzeciwi się żadnej reformie, jakiej zażąda naród hiszpański.

Robotnicy angielscy wobec rządu.

Londyn, 17 listopada (B. K.) Minister Hodge oświadczył, że wprawdzie nie pochwala uchwały partyi robotniczej co do zerwania stosunków z rządem, lecz uchwałę tę przyjmuje i w ludowym rządzie nie będzie zasiadał.

Wilson i Lansing na przybędą do Londynu.

Berno, 17 listopada (Telef.) Z Waszyngtonu donoszą, że **Wilson i Lansing w najbliższym czasie tj. koło połowy przyszłego miesiąca przybędą do Londynu,** aby jeszcze przed Kongresem pokojowym porozumieć się co do najważniejszych spraw.

Odradzająca się Polska.

(Zob. »Nowa Reforma« Nr 496).

VI.

(Gęstość zaludnienia — Stosunki oświatowe).

Pouczającym jest udział poszczególnych dzielnic w ekstremach osiadłości. I tak z 31 powiatów całej Polski Ściślejszej z gęstością od 140 mieszkańców na km. kw. wzwyż, przypada niemal połowa (15) na Galicyę, kraj przeważnie rolniczy, gdy Śląsk opolski ma takich powiatów 6, Królestwo 4, Śląsk cieszyński 3, Prusy zachodnie 2, Poznańskie 1 — wszystko powiaty przemysłowe. Powiatów, mających 50 i mniej mieszkańców na km. kw. jest 27. Rzecz ciekawa, że 21 z nich znajduje się w zaborze pruskim, gdy w Galicyi jest ich 4 (w Karpatach wschodnich), a w Królestwie 2 (w Suwalszczyźnie). Świadczy to znów o zagęszczeniu ludności rolnej, szczególniej w Galicyi, a o racyonalnym jej układzie w zaborze pruskim.

Jeśli tę gęstość zaludnienia zestawimy z umiastowieniem ludności i jej strukturą zawodową, to uwydatni się tem wyraziściej przeludnienie ziem polskich, które z konieczności szuka ujścia w opuszczeniu rodzinnych stron. Ujawni się też z całą mocą tragedya tułaczej nędzy polskiej, która zasila swym potem i trudem obce rynki pracy, a nie mnoży w sposób należyty zasobów sił ojczystych.

W Polsce Ściślejszej żyje w miastach 28·7 procent ludności (7.7 miliona), a więc przeszło czwarta jej część. Zważywszy jednak, że znaczna część naszych miasteczek, szczególniej w Królestwie i Galicyi, niema charakteru zachodnio-europejskiego, lecz ma charakter na poły rolniczy, na poły kramarski, i że główny trzon ich zaludnienia tworzy ludność żydowska, — to charakter w i e j s k o - r o l n i c z y naszego kraju wystąpi jeszcze silniej. Istotnie też oblicza dr Duda, że wśród rdzennie polskiej ludności blizko 82 procent przypada na ludzi, żyjących z rolnictwa.

Umiastowienie zachodniej Europy jest też o wiele znaczniejsze: wynosi ono we Francyi 41 procent, w Niemczech 56, w Anglii 78. Według statystyki zawodowej, która zresztą dla Królestwa jest przestarzała, a dokonana była dorywczo, niedbale i według niejednolitych metod, żyłoby u nas około 61 procent ludności z rolnictwa (w r. 1910), przyczem znów zaznaczają się wielkie różnice w obrębie dzielnic, bo np. w Galicyi żyło z rolnictwa 73 procent ludności, gdy na całym Śląsku 29 procent: natomiast Królestwo, Księstwo i Prusy trzymają się mniej więcej w pośrodku i na równi (od 50 do 60 procent). Biorąc za podstawę porównania odsetkę zawodową, wynikałoby, że tylko Rosya (75) i Węgry (70) wykazują znaczniejszy procent ludności rolniczej, a Włochy mniej więcej podobny (59). Natomiast kraje o wiele bardziej pod względem kultury rolniczej zaawansowane mają odsetkę mniejszą np. Francya i Dania po 43. Wynika stąd, że przy marniejszych o wiele warunkach i sposobach produkcyi musimy z rolnictwa wyżywiać na tej samej jednostce powierzchni około 20 ludzi więcej.

Na tem tle rzeźbi się dosadnie jedno z najsmutniejszych zjawisk naszej nędzy społecznej: e m i g r a c y a, tak zamorska, jak i sezonowa. Pierwsza uniosła w r. 1913 do Stanów Zjednoczonych 211 tysięcy ludzi (bez żydów), w czem Polaków 174 tysiące tj. 82 procent; druga pognała w świat 560 tysięcy (wraz z Polakami z zaboru pruskiego, szukającymi zajęcia w głębi Niemiec), w czem znów Polaków 446 tysięcy tj. 80 prc. Tak więc w obu rodzajach emigracyi tworzy żywioł polski element najliczniejszy, bo 620 tysięcy ludzi. Wraz z Rusinami wynosiła emigracya z Polski Ściślejszej w r. 1913 771 tysięcy ludzi. Osobną grupę stanowią żydzi (101 tysięcy) raz, że emigrują niemal wyłącznie do Ameryki, powtóre, że największa część emigrantów przypada najprawdopodobniej na kraje zabrane, które nie wchodzą w zakres niniejszych obliczeń.

Biorąc pod uwagę samych tylko wychodźców polskich w stosunku do ludności rdzennie polskiej otrzymałoby się na 10 tysięcy głów 344 osób, porwanych w r. 1913 w wir emigracyi przeważnie zarobkowej. Wynika stąd, że ilość

Polaków, przenosząca niemal trzechkrotnie nasz średni przyrost roczny, musi zagranicą szukać zarobku. Jest to wprawdzie korzystną pozycya w naszym bilansie płatniczym, ale rozpaczliwy ubytek w naszym kapitale narodowym i gospodarczym. Rozpaczliwość tego stanu uwydatni jeszcze jaskrawiej porównanie.

Największą emigracyę w Europie w r. 1913 miały Włochy (873 tysiące), następnie Polska Ściślejsza (620 tysięcy Polaków, względnie wraz z Rusinami i pewną częścią żydów 800 tysięcy). Daleko, daleko za nami kroczą: Austrya (185 tysięcy), Hiszpania (176 tysięcy), nie mówiąc już o Niemczech (12 tysięcy ludzi). Obraz będzie jeszcze smutniejszy, gdy się porówna ilość emigrantów na 10 tysięcy głów u nas, a gdzie indziej. U nas przypada ogółem 282 głów w tym stosunku, a specyalnie co do ludności polskiej nawet 344 głów, gdy we Włoszech 247, Portugalii 148, Hiszpanii 90, Austryi 67, Węgrzech 57, a w Niemczech 2. Znaczy to, że Polacy wysyłają np. cztery razy więcej emigrantów niż Hiszpania, która przed wojną „startowała" w opinii europejskiej na równi z Turcyą. Ale nie koniec na tem. Emigrant z Hiszpanii, Portugalii i z Anglii (pozostawionej rozmyślnie na uboczu; było tam w r. 1913 470 tys. wychodźców tj. 102 na 10 tys. mieszkańców) nie przepada dla narodu i kraju. Znajduje przytułek wśród ziomków, skupionych za morzem, wzmaga ich liczebność, ukrzepia poczucie wspólności z metropolą, umacnia węzły wymiany ideowej i materyalnej. Nasz wychodźca natomiast, względnie jego praca, przepada dla społeczeństwa polskiego. Na tle tych rozważań uwypukli się dopiero w całej rozciągłości ów tragizm narodowy i dziejowy, który odciął nam możność ekspanzyi wschodniej. Sama wielka własność polska na Litwie dziś jeszcze jest niemal tak duża, jak całe Królestwo Polskie, na tej Litwie, o którą wiedliśmy przez sześć wieków 13 wojen z Rosyą, a trzy jeszcze w wieku XIX. Skierowany w te rzadko zaludnione obszary (42 mieszkańców na km. kw.) nasz wychodźca znalazłby w obfitości ziemię, której tak łaknie i pomnażałby równocześnie siłę polskości, pozbawionej od tylu lat dopływu naturalnego ze stale przeludnionej Polski.

Ażeby zrozumieć gospodarczy rezultat pracy jakiegoś społeczeństwa na danym obszarze, trzeba sobie zdać także sprawę ze stosunków oświatowych. Natężenie i powszechność oświaty rozstrzygają o intenzywności w korzystaniu z sił przyrody. Ma ono w ramach cywilizacyi europejskiej charakter technicznej przedewszystkiem doskonałości, pochodzącej z celowego przeszczepiania zdobyczy czystej nauki w dziedzinę praktycznych zagadnień życiowych. W ten sposób kształtują się owe imponujące formy postępu europejskiego, który wszędzie bierze górę nad tradycyjną szablonowością innych kultur (chińska indyjska). Każdy kraj posiada dwojakiego rodzaju skarby: czynnym jest człowiek, biernym przyroda. Tylko od doskonałości, a więc poziomu oświatowego, pierwszego skarbu, zależy wartość drugiego. Dość przypomnieć Amerykę czerwonoskórych, a Amerykę kolonisty europejskiego, turystykę Alp szwajcarskich, a turystykę Karpat polskich.

Oświata stoi u nas bardzo nisko, szczególniej w Królestwie Polskiem i Galicyi wschodniej. Jednostronnym wprawdzie, lecz charakterystycznym wykładnikiem poziomu oświaty jest odsetka analfabetów. W zaborze pruskim niema ich praktycznie wcale, bo ta minimalna ilość przypada prawdopodobnie na ludzi nienormalnych; w Galicyi zachodniej jest ich od 5 do 25 procent, natomiast w Galicyi wschodniej i Król. Polskiem 50 do 75 procent, a tylko w gubernii warszawskiej 25 do 50 procent. Królestwo Polskie tedy i Galicya wschodnia ustępowałyby pod względem ilości analfabetów tylko Rumunii (88 prc.), Serbii (83), i Portugalii (79), a stałyby mniej więcej na równi z Hiszpanią (64) i Rosyą europejską (62). Ilość analfabetów ma ścisły związek ze szkolnictwem elementarnem. Najwyżej stoi ono w zaborze pruskim z powodu długoletniego przymusu szkolnego, który stosowany i w Galicyi pod patronatem kraju, sprawił, że dziś niema tam prawie wioski bez szkoły ludowej. Co do Królestwa nie istnieją daty wiarygodne, na których podstawie możnaby coś pozytywnego orzec. Ale i tu porównanie mówi niezmiernie wiele. W r. 1911 przypadało w szkołach ludowych na 1000 mieszkańców:

			Koszt na głowę mieszkańca
w Warszawie	uczniów	15	172 halerzy
w Łodzi	„	4	45 „
w Krakowie	„	100	610 „
we Lwowie	„	106	890 „
w Poznaniu	„	107	2050 „

Zygmunt Tarliński.

Wieści ze wschodniej Galicyi.

Od pewnego porucznika b. armii austryackiej, który — przebywszy czas dłuższy we Lwowie — przyjechał wczoraj do Krakowa, przyczem część drogi, od Lwowa do Przemyśla, przebył piechotą, otrzymujemy następujące informacye:

Porucznik, który wyszedł ze Lwowa w grupie, liczącej 3 oficerów Polaków, 2 oficerów niemieckich z Rzeszy, 5 kobiet i paru osób cywilnych, we wtorek w południe, przybył do Przemyśla we czwartek wieczorem. Przez te dwa dni odniósł sporo wrażeń, przeważnie przykrej natury, obrazujących sytuacyę w tej połaci kraju. Przedewszystkiem więc nasza grupa podróżnych poddać się musiała w każdem miasteczku rewizyi i przy każdej z nich pozbywała się przymusowo części swych rzeczy, a nawet pieniędzy, bo wszystko to rewidujący żołnierze ukraińscy traktowali, jako »rządowe«. W Gródku podróżnych nawet internowano przez kilkanaście godzin, obchodzono się z nimi w sposób niesłychanie agresywny; co dziwniejsze, że i owych oficerów — Niemców Rusini, wśród pogróżek i przechwałek, traktowali taksamo.

W Gródku Jagiellońskim było zgromadzonych 1800 siczowników; z tego 1000 odeszło do Lwowa na pomoc tam walczącym Rusinom, a 800 do Przemyśla — z pomocą już trochę spóźnioną. Jakim sposobem Rusini gromadzą tak znaczne siły, oświetla opowiadanie żołnierza, który stał na straży pod drzwiami internowanych w Gródku. Żołnierz ten porwócił z frontu włoskiego do swojej wsi; w trzy dni potem już wójt kazał mu się stawić do wojska ukraińskiego. — Żołnierz uciekł do wsi sąsiedniej, ale tam zagrożono mu, że będzie rozstrzelany wrócił więc i został »nolens volens« szermierzem wolności ukraińskiej. Tak się gromadzi armia ukraińska i nic też dziwnego, że szeregi jej łatwo się rozlatują, chociaż szybko powstają nowe kadry. Na całej przestrzeni kraju, którą podróżni nasi pieszo od Lwowa do Przemyśla przebyli, stosunki przedstawiają obraz zupełnie odmienny, niż jeszcze przed paru tygodniami. Bezpieczeństwo publiczne wcale nie istnieje. **Wszyscy chłopi po wsiach posiadają broń i amunicyę w obfitości.** Rezultatem jest, że po wsiach ciągle są **napady, morderstwa, rabunki** — bandytyzm, z którym ukraińskie naprędce zorganizowane władze i wojska walczą z trudnością wielką i utrzymać porządku nie mogą. Wogóle stosunki tej okolicy przypominają anarchie w Slawonii, gdzie cała ludność ma broń i gdzie grasuje »zielona gwardya«. Przez dwie noce, w ciągu których podróżni nasi byli w drodze, rozbrzmiewała strzelanina ze wszystkich stron. To powszechne grabienie miejscowych sklepów, podróżnych, przejeżdżających wojskowych — wywołało jeden nieoczekiwany skutek, mianowicie taniość rozmaitych artykułów, począwszy od żywności (słonina np. 20 koron za 1 klg.), aż do odzieży i butów, których parę można nabyć za 20 kor. *(sic).*

Podróżni nasi w ciągu swojej podróży spotkali porucznika 7 pułku dragonów, (w którym b. cesarz Karol był rotmistrzem jako następca tronu), któremu wszyscy Ukraińcy czynili nadzwyczajne honory, dając mu do dyspozycyi samochód, eskortując go i t. d. Porucznik ów spotkawszy naszych podróżnych i widząc po mundurze w naszym informatorze również porucznika dragonów kolegę, przedstawił się — jak to zwykło bywa przy reprezentacyi tak, że nazwiska się nie dosłyszało — i pytał go, gdzie się może znajdować armia Boehm-Ermollego? Czyim on był wysłannikiem — niewiadomo, w każdym razie spotkanie go tutaj wskazuje na dotychczas istniejącą łączność między austryackiemi wyższemi władzami prawdopodobnie wojskowemi, a Rusinami.

Na odsiecz Lwowa.

Otrzymujemy następujące pismo:

Zebrawszy w gronie przyjaciół 100.000 K jako zapoczątkowanie składki, celem wysłania natychmiast odsieczy dla Lwowa, złożyłem powyższą kwotę na ręce P. K. L.

Kwota ta według informacyi, udzielonej mi z kompetentnej strony, wystarczyć może zaledwie na kilka dni odsieczy, tj. na pierwsze jej potrzeby, zanim P. K. L. uzyska w drodze urzędowej potrzebne fundusze; dlatego zwracam się do Szanownej Redakcyi z najuprzejmiejszą i gorącą prośbą o otwarcie listy składek „**na natychmiastową odsiecz Lwowa**" w nadziei, że każdy dobry Polak pospieszy chętnie z datkiem na oswobodzenie drogiego nam miasta.

W razie, gdyby P. K. L. w drodze urzędowej otrzymała już na ten cel dostateczne fundusze, przeznaczamy naszą składkę na pomoc doraźną dla ofiar walk we Lwowie.

Kraków, 16 listopada 1918.

Zdzisław Tarnowski.

Lista powyższej składki, złożonej w P. K. L.: Zdzisław Tarnowski 20.000 K, J. L. z rodziną 23.000, Szczepan Tarnowski 10.000, Alfred Żurowski 3.000, Jan Goetz Okocimski 5.000, C. 2.000, Adam Jędrzejowicz 5.000, Zdz. Włodek 2.000, Stefan Skrzyński 2.000, Michał Bobrzyński 1.000, Tadeusz Starzewski 1.000, Tomasz Romer 1000, Rudolf Starzewski 1.000, Jerzy Mycielski 1.000, Maciejowie Radziwiłłowie 3.000, Karol Belina Brzozowski 5.000, O. Skrzyńska 2.000, N. N. 2.000, A. S. 2.000, M. S. 3.000, N. N. 5.000, N. N. 1.000. Razem 100.000 K.

Administracya „Nowej Reformy" pośredniczyć będzie z całą gotowością w zbieraniu składek na cel powyższy.

Wiadomości z Podlasia.

Lublin, 14 listopada. »Ziemia Lub.« donosi: Ostatnie wypadki w Lubelskiem wielce zaalarmowały Niemców. Mniejsze posterunki pościągano lub wzmocniono, sprowadzono nowe siły z głębi etapów, granica obstawiona, wszystkie drogi pilnowane. Zarekwirowane zboże, kartofle etc. wysyła się na gwałt do Prus przez Brześć i Białystok. Żandarmi bezwzględnie rabują drób. Przygotowana już rekwizycya trzody chlewnej, spodziewana koni i bydła.

Na kolei ruch cywilny wstrzymany. **Pociągi przeładowane zapasami żywności** — przewożą również wojska.

W obawie przed rozruchami Niemcy chcą unieszkodliwić ludność cywilną. Byli legioniści **są po nocach wyłapywani i odstawiani w kierunku na Brześć Litewski. Niemcy urządzają formalne obławy na młodzież lat 17—25.** W komendanturze dubieńskiej kazano stawić się na dzień 12 bm. do wyznaczonych punktów wszystkim b. wojskowym. Na tensam termin ściągnięto do tych punktów wszystkie posterunki z okolicy. **Wezwania nikt nie posłuchał.** Ludzie kryją się po lasach. **Wzburzenie wśród ludności ogromne.**

Daje się zauważyć silna **agitacya bolszewicka, prowadzona w ciekem porozumieniu z Niemcami.** Rozrzucono odezwy Socyaldemokracyi, skierowane przeciw rządowi i armii narodowej. Agitatorom chodzi o zjednanie ludności polskiej, gdyż żydowska i rusińska i tak jest zdemoralizowana wpływami rosyjskimi. Można się obawiać prób urządzenia **rewolucyi bolszewickiej.** Ognisko ruchu znajduje się we Włodawie.

Do Włodawy zjeżdżają się coraz nowi agitatorzy ukraińscy, są też przedstawiciele cywilnych władz ukraińskich. Cieszą się oni w dalszem ciągu poparciem Niemców.

P. K. L.

Kraków, 17 listopada.

OBJĘCIE SĄDÓW W CIESZYŃSKIEM. Na posiedzeniu Rady wydziału P. K. L. w dniu 15 b. m. złożył prezydent wyższego sądu w Krakowie, p. Wolter, sprawozdanie ze swego pobytu w Cieszyńskiem, dokąd wyjechał celem objęcia sądownictwa w sześciu powiatach sądowych, które, według tymczasowej umowy z Czechami, podlegają kompetencyi P. K. L. Dotychczas złożył przyrzeczenie personal sądu krajowego i prokuratoryi skarbu w Cieszynie z wyjątkiem kilku Czechów. Od sądów powiatowych odbierze przyrzeczenie p. radca Windakiewicz. Sądy te podlegają odtąd sądowi wyższemu w Krakowie, jako drugiej instancyi. Ponieważ Czesi wysłali do Bogumina ponownie oddział wojska, tak, że przekroczyli znacznie kontyngent, jaki wedle umowy prowizorycznej byli w prawie utrzymywać, postanowiono wnieść protest do »Narodnego Vyboru« w Pradze, oraz czeskiej komendy wojsk w Bernie.

W SPRAWIE URZĘDNIKÓW POLAKÓW, znajdujących się poza granicami państwa polskiego, postanowiono: wystosować do nich wezwanie, aby do końca b. r. oświadczyli się, czy zamierzają złożyć przyrzeczenie, a tem samem reflektują na posady w kraju. Polacy we wschodniej Galicyi mają obowiązek zostać na kresach Rzeczypospolitej aż do czasu, kiedy kongres pokojowy ustali ostatecznie jej granice.

RODZINY POLEGŁYCH WE LWOWIE. W Polskiej Komisyi Likwidacyjnej uchwalono, aby rodzinom wszystkich tych ochotników, którzy stracili życie lub zdrowie w walce przeciw gwałtom ukraińskim we Lwowie, przysługiwały te same prawa, jakie posiadają rodziny żołnierzy polskich.

BANK AUSTRO-WĘGIERSKI W WIEDNIU zaproponował, by wszystkie państwa mianowały swoich komisarzy przy tym Banku, a wtedy będą mogły korzystać z kredytu. — Komisarzem P. K. L uchwalono zamianować p. Gałeckiego.

O UWOLNIENIE LEGIONISTÓW. W P. K. L. z oburzeniem stwierdzono, że demokratyczne Niemcy trzymają jeszcze u siebie w niewoli jeńców Polaków-legionistów z pod Kaniowa, zmuszając ich do najcięższych robót w kopalniach węgla. Z tego powodu uchwalono wnieść uroczysty protest i zażądać natychmiastowego ich uwolnienia.

W Schwarzwald pod Katowicami pracuje przymusowo kilkudziesięciu legionistów, którzy z brygadyerem Hallerem przekroczyli granicę rosyjską i w bitwie pod Kaniowem dostali się do niewoli pruskiej. Pracują oni w strasznych warunkach, gdyż zjeżdżają do szybów w poniedziałek i dopiero wychodzą z podziemi w sobotę wieczorem. Cierpią głód i są katowani przy każdej sposobności.

BIAŁA PODDAŁA SIĘ PAŃSTWU POLSKIEMU. Do P. K. L. nadeszło następujące pismo: Rada miejska (niemiecka) w Białej na posiedzeniach w dniach 3 i 11 listopada b. r., spełniając żądania miejscowego komitetu wykonawczego P. K. L., uznała się za podległą państwu polskiemu i uchwaliła: 1) wywiesić z ratusza polską chorągiew państwową; 2) zaprowadzić dla stron polskich ustne i piśmienne urzędowanie w języku polskim; 3) prowadzić korespondencyę z władzami i publicznemi instytucyami polskiemi w języku polskim; 4) sporządzić tablice oryentacyjne na ulicach miasta i w biurach w języku polskim i niemieckim; 5) wydawać ogłoszenia publiczne w języku polskim i niemieckim z podpisami w obu językach. Ludność polska ma teraz prawo we własnym języku porozumiewać się z urzędami magistratu i dowiadywać się z ogłoszeń o zarządzeniach władzy gminnej.

Zarządzenia Komendy wojskowej w Krakowie.

Wszyscy oficerowie, w pierwszym rzędzie oficerowie bez przydziału, tak w Krakowie, jak w innych podległych mi stacyach, pragnący wziąć udział w ochronie ludności polskiej i przywróceniu ładu w okręgu przemyskim i powiatach wschodnich, udadzą się natychmiast do Przemyśla, gdzie zamelduja się u komendanta okręgu przemyskiego, generała Bijaka, względnie podpułkownika Tokarzewskiego, komendanta powiatu przemyskiego.

Wszyscy oficerowie, wracający z frontu i byłych prowincyj austryackich, mają natychmiast zgłosić się do przynależnych swoich komend powiatowych, które użyją ich według własnego uznania. Oficerowie (byłej c. i k. armii), którzy pełnili służbę w obrębie twierdzy Krakowa, powiatu krakowskiego i podgórskiego (które to powiaty podlegają komendzie miasta i twierdzy Krakowa), meldują się w komendzie placu w Krakowie, plac św. Magdaleny, a o ile w przeciągu 24 godzin przydziału nie otrzymają, w oficerskiej stacyi zbornej przy ulicy Jabłonowskich l. 10.

Komenda miasta w Krakowie, oraz poszczególne komendy powiatowe zarządzą **codzienne patrole oficerskie kontrolujące.** Oficerów, przebywających w poszczególnych miejscowościach bez przydziału, należy odsyłać do komendy placu, która winnych pociągnie do najsurowszej odpowiedzialności, a w poszczególnych jaskrawych wypadkach biernego uchylania się od służby przedstawi dotyczących do raportu komendzie wojskowej w Krakowie.

Zakazuje się przeniesionym w stan spoczynku i zwolnionym innym członkom wojska noszenia munduru wojskowego na obszarze Galicyi i Śląska.

(Podpisano): **Roja**

DEMOBILIZACYA STARSZYCH ROCZNIKÓW WOJSK POLSKICH.

Rozporządzeniem polskiej komendy wojskowej w Krakowie z dnia 13 listopada 1918 roku, zostają w obrębie tej komendy zwolnieni z czynnej służby wojskowej (zdemobilizowani) za kartą zwolnienia oficerowie (gażyści wogóle), **chorążowie i żołnierze, starsi ponad lat 35.**

Dla ogólnej oryentacyi podaje się, że po powrocie pułków polskich z pola także młodsze roczniki zostaną jak najrychlej stopniowo zwolnione, o ile ochotniczy pobór, który się obecnie odbywa, wyda dla utrzymania ładu w kraju odpowiedni wynik.

WOJSKOWE BIURO POŚREDNICTWA PRACY mieści się obecnie przy ulicy Karmelickiej l. 198 (dawniej żandarmerya).

Z działalności „Sokoła" Krakowskiego

(W latach 1914—1917).

Dzisiaj wieczorem odbędzie się Walne zgromadzenie członków „Sokoła" krakowskiego. Sprawozdanie „Sokoła" z działalności za lata 1914—1917 daje dokładny obraz prac tego towarzystwa w latach wojny. „Sokół" krakowski bardziej, niż jakiekolwiek gniazdo związał swoje istnienie z losami wojny. Z chwilą jej wybuchu drużyny polowe w ilości 850 ludzi, weszły w skład Legionów polskich i poszły w bój. Z tą też chwilą zawieszona została normalna działalność administracyjna i wychowawcza Towarzystwa, a prezes, jako komisarz, objął samoistnie wszelką władzę i zarząd Wydziału, który mu swoje agendy przekazał. Mimo jednak, iż z odejściem zbrojnych oddziałów w bój zamarło właściwe życie w gmachu „Sokoła", to jednak, już z początkiem 1915 r. rozpoczęła się praca nad wychowaniem młodzieży. Zaraz też na posiedzeniu w dniu 13 marca 1916 przywrócono do dawnych prac Wydział i stwierdzono, że panuje żywy ruch gimnastyczno-wychowawczy w „Sokole". Na naukę gimnastyki uczęszczali uczniowie pięciu gimnazyów i innych szkół krakowskich.

Z ważniejszych uchwał Wydziału zaznaczyć należy, że postanowiono wybrać komisyę dla opieki nad b. legionistami członkami „Sokoła", oraz zbierać materyały do opracowania udziału sokolstwa w Legionach.

„Sokół" skompletował kadry ciała nauczycielskiego i postawił ćwiczenia znowu na właściwym stopniu. Wobec drożyzny postanowiono podnieść płacę nauczycieli, co prawdopodobnie spowodować może podniesienie opłat za naukę gimnastyki. Dzięki dochodowi z wynajęcia sal, spłacone zostały długi, a także z uzyskanych dochodów postanowił Wydział utworzyć oddzielny fundusz na wsparcie wdów i sierot po tych legionistach, którzy wyszli z „Sokoła" krakowskiego. Fundusz ten spełnia już swoje zadanie. Wogóle zaznaczyć należy poważny współudział, jaki „Sokół" i jego prezydyum brało stale w opiece legionowej. W istniejącej w swoim czasie Del. N. K. Opieki nad legionistami brał udział zarówno prezes Tow. jak i II wiceprezes p. Kubalski. Zdołano też sporządzić potrzebne katastry i pośredniczono w rozdziale zasiłków, odzieży i bielizny.

Z pośród zakładów i oddziałów „Sokoła", mimo zastoju w pracy, istniały: oddział kolarski i oddział wioślarski, który obchodził nawet w r. 1917 swoje 25-lecie. Poza tem był otwarty tennis, szkoła szermierki i szkoła jazdy na rowerze.

W czasie wojny wielu członków padło na polu walki za sprawę Ojczyzny. Prócz tego zmarło kilku długoletnich członków, między nimi śp. Edmund Klemensiewicz, b. wiceprezes „Sokoła", legując kwotę 5000 K na „Sokół" krakowski.

Następnie sprawozdanie omawia szczegółowo dział gimnastyczny.

Oddziały „Sokoła" częściowo musiały zatrzymać swoje czynności. „Oddział konny" wysłał 22 ludzi w pole (2 pułk ułanów). Po wymarszu Legionów czynność oddziału została zawieszona. „Oddział wioślarski" od roku 1917 dopiero zaczął swoją normalną czynność. Urządzał on stale wycieczki i wyścigi na Wiśle. „Oddział kolarski" rozwijał swoją czynność intenzywnie od roku 1917, a szkoła jazdy nie była zupełnie przerwana.

Utrzymanie budżetu „Sokoła" w możliwej równowadze było jedną z najcięższych trosk gospodarczych Wydziału w czasie wojny. Dzisiaj zaznaczyć już można zmianę na lepsze.

Trudno stawiać dziś horoskopy — czytamy w sprawozdaniu — czem będzie „Sokół" w przyszłości i jaką koleją potoczą się jego losy. To pewno jednak, że był on i będzie placówką narodową i że starać się będzie, aby przynajmniej ten powierzony jego pieczy skarb, jakim jest zdrowie i wychowanie młodzieży polskiej, strzedz i oddać go w nienaruszonej całości wolnej i niepodległej Polsce.

KRONIKA.

Kraków, 17 listopada.

P. K. L. DO GENERAŁA FRANCHETA. Profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego: Tadeusz Grabowski i Konopczyński udali się wczoraj wieczorem z ramienia P. K. L. w drogę do Budapesztu i Belgradu, celem wręczenia generałowi Franchet d'Esperay memoryału z przedstawieniem stanu rzeczy w Galicyi wschodniej z prośbą o wysłanie komisyi koalicyi, ewentualnie pomocy wojskowej.

DROŻYZNA ŻYWNOŚCIOWA. Po niedługim okresie potanienia, ceny artykułów żywności znowu poszły w górę. Zarówno na targu, jak zwłaszcza po sklepach, mleko, ser, jaja, ziemniaki, mąka, jarzyny szybko wróciły do niedawnych cen »wojennych«. Ludność za niezbędne artykuły żywności musi płacić ceny o wiele przewyższające możność finansowo nawet średnio sytuowanych warstw, nie mówiąc już o biedakach.

Przyczyny tego są dwojakiej natury. Pierwszą jest ta, że chłop, główny dostawca, mający teraz powszechnie bardzo dużo gotówki, nie chce po prostu sprzedawać tego, czego sprzedać nie musi, bo nie potrzebuje na razie pieniędzy. Los zaś ludności miejskiej jest mu oczywiście obojętny. Stąd więc na targach znajdujemy tylko to, co sprzedane być musi zaraz, bo zepsułoby się niechybnie.

Drugą przyczyną jest, że lichwiarze żywnościowi, po chwilowem przygnębieniu, znowu podnieśli głowy, mniemając, że właśnie teraz przyszły dla ich »działalności« dobre czasy. A liczba ich w ostatnich czasach znacznie wzrosła. Do handlu, zwłaszcza artykułami spożywczymi, rzuciła się w ostatnich czasach świeża falanga »nowych ludzi«. Im mniej było artykułów żywności, tem więcej przybywało ludzi, którzy nim handlowali. Powstało całe mnóstwo nowych małych sklepików, które prawie w dwójnasób podrażają ceny wszystkich towarów. A sklepiki te w dodatku ściągają prawie wszystek towar włościański z pominięciem targu, ofiarowując włościankom, przychodzącym wprost do nich z nabiałem, wszelkie »zakazane« a ponętne dla nich towary. W sklepiku takim dostanie kobieta wiejska cukru bez kartek, mydła, tytoniu, nafty i t. d. Wzamian za to oddaje wszystko, co przynosi, po względnie nawet niskiej cenie. Natomiast sklepikarze, stając się w ten sposób panami sytuacyi, dyktują później ceny dowolne. W taki sposób i ta niewielka ilość produktów rolnych, które włościanin przywiezie do miasta, wpada do rąk pośredników, którym musi opłacać się konsument.

Zjawisko to już od kilku lat istnieje i ma stałą tendencyę do wzmagania się. O ile jednak przedtem było do pewnego stopnia tolerowane wśród wielu innych nadużyć ogólno-austryackich, to teraz nowy rząd polski powinien się energicznie zabrać do tępienia wszelkiej lichwy żywnościowej, a szczególnie tej może najdokuczliwszej dla szerokich mas ludności odmiany, jaką stanowi drobne pośrednictwo, pasożytujące na brakach aprowizacyi.

CENY SPADAJĄ. Krakowskie stowarzyszenie kupców przesyła nam następujący komunikat: Wobec pojawienia się równobrzmiącej notatki we wszystkich dziennikach, że w ostatnich dniach ceny towarów w handlu i na targach w sposób niesłychany podskoczyły, jesteśmy zmuszeni stwierdzić, że odkąd się pojawiły pogłoski o blizkiem pokoju, nastąpiła niebywała stagnacya we wszystkich handlach, co w znacznej mierze przyczyniło się do obniżenia cen. Towary obecnie sprzedaje kupiectwo z najmniejszym zyskiem, często nawet ze stratą. Jedynie na targu żywnościowym ceny się nie obniżają mimo rozporządzenia P. K. L. i nawoływań magistratu. Wszelkie inne towary codziennego zapotrzebowania, objawiają tendencyę zniżkową, gdyż wszyscy kupcy starają się pozbyć drogo zakupiony towar po zniżonych cenach.

NA POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ. Rada krakowskiej kongregacyi kupieckiej na posiedzeniu w dniu 15 bm. uchwaliła zamienić K 20.000 listów zastawnych, tj. więcej niż ½ część całego swego majątku na I Polską pożyczkę państwową, a to nietylko ze względów patryotycznych, ale także i ze względu, iż transakcya taka przedstawia obecnie najkorzystniejszy interes finansowy. Równocześnie zachęca Rada swoich członków do jak najliczniejszego podpisywania pożyczki.

OPŁATY MIEJSKIE. Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie sekcyi prawniczej i skarbowej Rady miejskiej. Na porządku dziennym były sprawy, dotyczące nowego unormowania opłat na rzecz funduszu miejskiego. — Radca magistratu, dr Reiner, przedłożył projekt ustawy, upoważniającej Radę miejską do oznaczenia wysokości opłat od psów. Dalej przedstawił radca dr Reiner projekt zmiany przepisów regulaminu targowego w tym kierunku, aby z regulaminu tego wyłączyć taryfę opłat za stanowiska targowe i ustanawianie opłat, które trudno ująć w taryfę, powierzyć magistratowi.

Po przeprowadzonej dyskusyi oba wnioski magistratu przyjęto.

Następnie przystąpiły sekcye do obrad nad projektem ustawy o opłatach od przyrostu wartości nieruchomości. Referował radca m., dr Krzetuski. Po przeprowadzeniu dyskusyi ogólnej z powodu spóźnionej pory przerwano posiedzenie i sprawę odroczono do przyszłego posiedzenia.

PŁACIĆ PODATKI. Krakowskie stowarzyszenie kupców zwraca się do wszystkich kupców stoł. miasta Krakowa bez różnicy wyznania i przekonań politycznych z gorącem apelem, by zechcieli bezwłocznie wyrównać wszystkie zaległości podatkowe i skarbowe. Płacąc zaległości podatkowe przyczyniamy się do odbudowy Polski i ustalenia bezpieczeństwa publicznego. W przekonaniu, że gorący apel nasz odniesie pożądany skutek i że każdy kupiec z największą ochotą zobowiązania swoje podatkowe jak najrychlej wypełni.

SKAUTOWA KOMENDA OKRĘGOWA W KRAKOWIE, idąc za głosem obowiązku, przystąpiła w ubiegłym tygodniu, po porozumieniu się z decydującymi czynnikami, do organizowania oddziałów starszych skautów pod hasłem obrony kresów wschodnich i wezwała w tym celu osobnym rozkazem skautów zachodniej i środkowej Galicyi, urodzonych w roku 1901 i starszych, by jak najliczniej wstępowali do oddziału skautowego, który będzie utworzony przy **4** pułku piechoty wojsk polskich.

Organizacya oddziałów jest już w pełnym toku. Szczególnie licznie przedstawia się udział młodzieży skautowej z Krakowa i z Tarnowa.

Do starszych skautów, którzy przebywają chwilowo poza drużynami, z powodu zajęć zawodowych lub służby w byłej armii austryackiej, zwraca się skautowa komenda okręgowa z wezwaniem, by natychmiast jak najliczniej zgłaszali się do skautowych oddziałów w biurze skautowem komendy okręgowej w Krakowie, ulica Smoleńska 23, między godziną 7 a 9 wieczorem.

Pisma na prowincyi prosimy o przedruk niniejszego komunikatu.

Skautowa komenda okręgowa w **Krakowie.**

WAŻNE DLA PIELĘGNIAREK! Wszystkie pielęgniarki Czerwonego Krzyża Polki wzywa się, aby zgłaszały się natychmiast w Krajowem Biurze Pielęgniarek przy Stowarzyszeniu Czerwonego Krzyża w Krakowie (ul. Basztowa 6, II p.) między godziną 4—6 popołudniu.

KOLEJARZE W SPRAWIE RZĄDU POLSKIEGO. Podana przez nas wiadomość o zamierzonem zawieszeniu pracy kolejarzy w razie nie utworzenia rządu polskiego w Warszawie w ośmiu dniach, nie pochodzi od zarządu tymczasowego głównego Związku kolejarzy w Galicyi, lecz jest samorzutnem postanowieniem polskiego personalu kolejowego.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu wraca na afisz „Walka kobiet" Scribe'a i Legouvego. Dzisiaj wieczorem i jutro w poniedziałek 18 bm. Fredrowskie „Dwie blizny" i „Obowiązek" H. Lavedan'a.

Od przyszłej niedzieli 24 bm. przedstawienia popołudniowe rozpoczynać się będą o **godzinie 2 i pół pop.**

Od jutra (poniedziałek 18 bm. przedstawienia wieczorne na żądanie publiczności zaczynać się będą o **godzinie 6 i pół wieczorem,** aż do nastania normalniejszych w naszem mieście stosunków, pozwalających publiczności później wracać z teatru.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Począwszy od jutra, tj. od 18 bm. przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą o godz. 6 i pół, a popołudniowe o godz. 2 i pół.

O JAKOŚĆ CHLEBA KARTKOWEGO. Od pewnego czasu z wielu stron otrzymujemy skargi publiczności na znaczne pogorszenie jakości chleba, sprzedawanego na kartki, który już i przedtem był lichy. Chleb ten jest konsystencyi gliny, niesłychanie czarny, [illegible], w smaku gorzkawy. Należy roztoczyć nad piekarzami ściślejszą kontrolę, zwłaszcza teraz, gdy cenę tego chleba podniesiono z 1 K 15 h na 3 K za 1 kilogram. Należy przedewszystkiem przestrzegać dawnego przepisu, że nie wolno piekarzom, sprzedającym chleb na kartki, wypiekać chleba pozakartkowego.

MLEKO MAGISTRACKIE. Od dłuższego już czasu, równocześnie z podniesieniem ceny mleka, sprzedawanego w mleczarni miejskiej na placu Jabłonowskich, jakość tego mleka znacznie się pogorszyła. Wygląda ono, jakby przynajmniej do połowy rozcieńczono wodą. Kompetentne władze winny zbadać tę kwestyę.

W SPRAWIE ZAPOMOG. Piszą nam z miasta: We wczorajszym popołudniowym numerze „N. Reformy" zamieszczona została notatka, że obecnie wstrzymano przyjmowanie podań o zapomogi finansowe z funduszów Urzędu odbudowy kraju. Kiedy jednak i gdzie wypłacone będą przyznawane już przed dwoma miesiącami zapomogi? Miały one być wypłacone przez Poczt. Kasę Oszczędności — tymczasem urząd pocztowy w Krakowie zawiesił wypłaty przekazów poczt. Kasy Oszczędności we Wiedniu. Bardzo wiele osób z miasta, zwłaszcza ze sfer urzędniczych, którym wypłata zapomóg umożliwić miała zakupno odzieży i żywności na zimę, cierpi z tego powodu. Możeby P. K. L. zajęła się tą sprawą i poleciła wypłatę zapomóg choćby na kwoty drobniejsze np. do 1000 K.

Z PATRONATU SPÓŁEK SPOŻYWCZYCH. Z powodu przerwania komunikacyi ze Lwowem należy zwracać się w sprawach patronackich Spółek oszczędności i pożyczek do Ekspozytury Krajowego Biura Patronatu Spółek oszczędności i pożyczek w Krakowie Rynek gł. 6, II p. II schody.

„CRACOVIA" NA CELE WOJSKA POLSKIEGO. Do Wydziału wojskowego P. K. L. nadesłała „Cracovia" 1275 K na cele wojska polskiego, jako dochód ostatniego matchu, odbytego dnia 10 bm. w Krakowie.

ŁAZNIA LUDOWA przy ulicy Karmelickiej 1. 49, otwartą będzie od przyszłego tygodnia we wtorek, środę i czwartek po południu, a w piątek i sobotę przez cały dzień.

ZACZADZENIE. Dziś nad ranem przy otwarciu bożnicy przy ulicy Ciemnej 4 znaleziono zwłoki 54 letniego Joela Reicha, dozorcę tej bożnicy. Zawezwany lekarz dr Bernaciński stwierdził śmierć przez zaczadzenie i polecił przewieźć zwłoki na cmentarz żydowski. Jak się okazało, uległ Reich zaczadzeniu gazem, ponieważ gazomierz bożnicy był uszkodzony.

ARESZTOWANIE PASKARZY NAFTOWYCH. Wczoraj zatrzymano w Krakowie i dostawiono do magistratu dwóch handlarzy, którzy chcieli wy-

wieść do Królestwa Polskiego na handel paskarski pięć beczek nafty po 100 litrów.

ARESZTOWANIE CYGANÓW. Straż obywatelska w Prokocimie aresztowała w nocy z dnia 15 na 16 bm. Józefa Gomana lat 49 i Cukura Dercza lat 31, cyganów, którzy wieźli na wózku, zaprzężonym w parę koni, kilka worków z garderobą i pościelą, oraz kufer z prowiantami wątpliwego pochodzenia. W kufrze znajdowały się również książeczka Kasy oszczędności na nazwisko Jana Przepolskiego, służącego z Krzyszkowic. Aresztowani przyznali się do kradzieży wraz z trzecim wspólnikiem, który zbiegł. Konie i wózek oraz znalezioną przy nich gotówkę 3386 K oddano do przechowania naczelnikowi Straży obywatelskiej w Prokocimie.

Z kraju.

NOWY SĄCZ, 11 listopada. (Powrót pułków polskich). Pod kierownictwem podpułk. Beckera i poważnej grupy oficerów Polaków w dniu wczorajszym i dzisiejszym przybyły tu transportami kolejowemi od strony Węgier 113 p. p. i batalion nowosądeckiego 20 pułku piechoty, w łącznej liczbie 4000 ludzi.

Wedle opowiadań, po cofnięciu się z serbskiego frontu i przejściu Dunaju usiłował podpułk. Becker przebić się z tą siłą wojskową w pełnem uzbrojeniu wraz z artyleryą i trenami do Galicyi, aby w ten sposób przysporzyć armii polskiej materyału. Wskutek stawianych trudności najpierw przez Węgrów, a potem przez Rumunów zamiar ten nie udał się. Ostatecznie musiano się zdecydować na powrót przez Węgry, gdzie zatrzymano artyleryę i tren, a piechotę rozbrojono. Usiłowano ogołocić żołnierzy z mundurów i obuwia, czemu się jednak nasze dzielne Wojtki i Sebestyany oparli. Wówczas Węgrzy odmówili im udzielenia pociągów. Pod naporem groźnej postawy rozgoryczonych żołnierzy w ostateczności ustąpili, tak, że wszyscy przyjechali koleją we względnie możliwych warunkach.

Pułk 113 po posiłku w Nowym Sączu odjechał znowu transportami do swojego macierzystego miasta grodu podwawelskiego, zaś „dwudziestacy" pozostali, jak się wyrażają z zadowoleniem, u siebie, na własnej ziemi sądeckiej, dziś należącej do wolnej Polski. (S)

NA POŻYCZKĘ PAŃSTWA POLSKIEGO uchwaliła Kasa oszczędności miasta Jasła subskrybować pół miliona koron. Kasa ogłasza, że przyjmuje subskrypcye na tę pożyczkę.

STACYE POSIŁKOWE. Wiceprezydentka Polskiego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, hr. Romanowa Potocka założyła własnym kosztem z początkiem bieżącego miesiąca dwie stacye posiłkowe, a to jedną na dworcu, a drugą przy głównym gościńcu w Łańcucie. Stacye te dotychczas i wydają nadal tysiącom strudzonych, zgłodniałych i drżących od zimna żołnierzy, którzy przejeżdżają i przechodzą przez Łańcut, gorący posiłek.

Z Królestwa Polskiego.

WYPADEK KOLEJOWY. Z Lublina donoszą: W ubiegłą sobotę na stacyi Zamość zdarzyła się katastrofa, mianowicie nastąpiło zderzenie pociągów. Wielu podróżnych odniosło rany. Jeńcy rosyjscy, jadący pociągiem, który uległ rozbiciu, nie chcąc czekać na naprawienie toru, ruszyli pieszo w dalszą drogę. Po drodze zmuszeni głodem, rabują środki żywności. Wobec tej nawały ludność jest bezsilna.

BANDYTYZM W LUBELSKIEM. Dzienniki lubelskie donoszą o coraz bardziej szerzących się napadach bandyckich i rabunkach dokonywanych na drogach, w dworach i wsiach. Rabusie uzbrojeni w karabiny i rewolwery chodzą całemi bandami. Rekrutują się oni przeważnie ze złodziejarzy, zbiegłych w ostatnich dniach z więzienia w Zamku lubelskim, którzy następnie przyczynili się do rozbijania magazynów wojskowych, skąd zabrali broń. Do band rabusiów przyłączyli się i ich towarzysze, będący do tej pory na wolności. Zawiadomione o tem władze bezpieczeństwa publicznego w Lublinie wysłały konne i piesze oddziały milicyi miejskiej oraz członków straży bezpieczeństwa publicznego w celu robienia po lasach obław. Dają one pomyślne rezultaty, gdyż sporo bandytów już zdołano schwytać i osadzić w więzieniu. Pomiędzy schwytanymi są przeważnie zbiegli więźniowie, skazani przez sądy polskie za różne zbrodnicze przestępstwa na kilku i kilkunastoletnią karę więzienną.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO
IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO.

W niedzielę, dnia 17 bm. popołudniu „Walka kociet" Scribe'a, wieczorem „Dwie blizny", Fredry i „Obowiązek" Levedan'a.

W poniedziałek dnia 18 bm. „Dwie blizny" Fredry i „Obowiązek" Levedan'a.

We wtorek, 19 bm. „Wesele" Wyspiańskiego".

KONCERT ERIKI MORINI, zapowiedziany na dziś, musi być odłożony na środę 27 b. m., gdyż młodociana artystka uległa chwilowej niedyspozycyi, wywołanej przeziębieniem w czasie podróży z Budapesztu. Bilety na koncert sławnej skrzypaczki, który wywołał u nas zrozumiałe zainteresowanie, zachowują swoją ważność.

Protest przeciw udziałowi wojsk niemiecko-austryackich w walkach w Galicyi.

Wiedeń, 17 listopada (B. K.) »Polnische Nachrichten« donoszą:

Z powodu wiadomości, że w Galicyi wschodniej wojska niemiecko-austryackie pod komendą swoich oficerów biorą udział w walkach z Polakami, tutejszy delegat P. K. L. dr Galecki zaprotestował u kierownika urzędu spraw zagranicznych dr Bauera przeciw temu, jak również przeciw postępowaniu generała Pfeffera, który według doniesień dzienników zaopatrywał Ukraińców w amunicyę i mundury, wkońcu przeciw zachowaniu się jednego z członków domu habsburskiego, o którem doniosły dzienniki.

Sekretarz stanu dr Bauer odpowiedział, że rząd niemiecko-austryacki już dawniej swoim żołnierzom z Galicyi polecił zachować się neutralnie i że ten rozkaz dziś będzie powtórzony.

Misya wojskowa do Pragi.

Wiedeń, 17 listopada. (Telef.) »Abend« donosi z zupełnie wiarygodnego i dobrze poinformowanego źródła:

Dowiadujemy się, że w pierwszej połowie przyszłego tygodnia przybędą do Pragi cztery dywizye, a mianowicie trzy dywizye w połowie czesko-słowackie, a w połowie francusko-włoskie, tudzież czwarta czysto francuska. Politycy czescy wyrażają radość, że w ten sposób uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem starania rządu czeskiego, który, chcąc zabezpieczyć sobie ład i porządek w państwie, kilkakrotnie w ostatnich czasach zwracał się do Paryża i Londynu z prośbą o wysłanie misyi wojskowej do Pragi.

Misya gen. Nowotnego.

Wiedeń, 17 listopada (B. K.) Szef sztabu generalnego wojsk polskich zamianował generała Adama Nowotnego przedstawicielem wojskowym polskim przy rządach austro-niemieckim, węgierskim, czesko-słowackim i jugosłowiańskim.

Koalicya nie obsadzi Austro-Węgier

Wiedeń, 17 listopada. (Telef.) »Abend« donosi z Genewy:

Pisma lyońskie donoszą z Paryża, że koalicya nie ma na razie zamiaru obsadzenia Austro-Węgier, zamierza bowiem poprzednio uregulować sprawę Ukrainy, Rumunii i Polski. Koalicya ma nadzieję, że po uregulowaniu tych spraw będzie mogła tem energiczniej wystąpić przeciwko bolszewickiemu ruchowi w Rosyi.

Proklamacya republiki węgierskiej.

Budapeszt, 17 listopada (B. K.) Ze względu na proklamowanie republiki węgierskiej plac przed parlamentem od rana był zapełniony wielkim tłumem. O godz. 10 zebrała się Izba posłów na posiedzenie, na którem przewodniczący postawił wniosek, by Izba, wybrana w r. 1910, oświadczyła, że się rozwiązuje. Po enuncyonowaniu tej uchwały posiedzenie zamknięto.

W Izbie magnatów po odczytaniu nuntium Izby poselskiej, że się rozwiązała, prezydent Izby magnatów oświadczył, że także ta Izba nie może dalej obradować, więc oznajmia, że obrady Izby magnatów są zakończone.

Następnie w sali kopułowej zebrała się wzmocniona rada narodowa, której posiedzenie otworzył prezydent Hock; w mowie swojej podkreślił, że od czasu bitwy pod Mohaczem naród węgierski stał się niewolnikiem cesarstwa niemieckiego. Rabowano go, wyzyskiwano, a w końcu i poniżano. Potem zebranie uchwaliło jednomyślnie rezolucyę, która powiada, że rada narodowa węgierska postanawia, że Węgry są niezawisłą i samodzielną republiką, że konstytucyę tej republiki uchwali ustawodawcze zgromadzenie narodowe, wybrane jak najrychlej na podstawie nowego prawa wyborczego, że Izba posłów i Izba magnatów przestały istnieć, że aż do ostatecznej decyzyi konstytuanty najwyższą władzę w państwie wykonywać będzie rząd ludowy pod przewodnictwem Michała Karolyego z pomocą wydziału wykonawczego rady narodowej, wkońcu, że rząd ma wypracować najważniejsze przedłożenie ustawowe, jako to prawo wyborcze, wolność prasy itd. O uchwale tej mówca socyalno-demokratyczny Bokanyi z balkonu parlamentu zawiadomił zebrany tłum, co wywołało ogromny entuzyazm. Przemawiał na zgromadzeniu narodowem także hr. Karolyi.

O powziętej uchwale zawiadomiono telegramem iskrowym wszystkie cywilizowane narody, stwierdzając w nim zarazem, że naród węgierski nie jest obciążony odpowiedzialnością za grzechy przeszłości i że nigdy naród węgierski nie uprawiał polityki imperyalistycznej.

Wojska francuskie wkroczą do Strassburga.

Wiedeń, 17 listopada. (Telef.) »Telegrafen Comp.« donosi z Paryża:

Wojska francuskie oficyalnie wmaszerują do Strassburga w poniedziałek 25 b. m.

Prośba b. cesarza Wilhelma.

Berlin, 17 listopada (Telef.) Obiega pogłoska, że cesarz Wilhelm prosił o pozwolenie zamieszkania na Korfu.

Zerwanie Holandyi z Rosyą.

Haga, 17 listopada (Telef.) Rząd holenderski zerwał oficyalnie stosunki z rządem rosyjskim.

Sprawcy wojny pod sąd.

Londyn, 17 listopada. (B. K.) Artur Henderson w mowie oświadczył się za pociągnięciem do odpowiedzialności sprawców wojny, lecz nie w ten sposób, aby oskarżano komendantów łodzi podwodnych, a nie pociągano do odpowiedzialności cesarza, ani by oskarżano generałów, a oszczędzano następcę tronu niemieckiego.

Samobójstwo defraudanta.

Wiedeń, 17 listopada (Telef.) Dyrektor krajowego urzędu żywnościowego w Salzburgu Rambousek, który sprzeniewierzył był 6 milionów koron, obwiesił się w więzieniu.

Zatonięcie okrętu francuskiego.

Wiedeń, 17 listopada (Telef.) Francuski okręt wojenny »Waldeck Rousseau« najechał w zatoce Kataro na minę i w kilku minutach zatonął.

Z teatrów miejskich.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

»OBOWIĄZEK«. Sztuka w 2 aktach Henryka Lavedana.

»DWIE BLIZNY«. Komedya w 1 akcie Fredry.

Lavedan, członek Akademii francuskiej zawdzięcza swój rozgłos bynajmniej nie twórczości teatralnej, ale literackiej i beletrystycznej. Teatralne jego utwory miały dotąd przeważnie charakter prób, uwieńczonych sukcesem honoru, nie zapewniającym jednak autorowi temu tytułu do popularności scenicznej. Wystawiona wczoraj sztuka jego »Obowiązek«, jest produktem atmosfery wojennej, zaaplikowanym dla użytku sceny.

Treścią jej walka pomiędzy ojcem, gorącym militarystą, a synem, wyznawcą haseł pacyfistycznych. Porucznik Eulin jest wynalazcą środka wybuchowego niezmiernej siły, mogącego w czasie wojny zapewnić stronie zastosowującej ten środek bezwarunkowe zwycięstwo. Ideologia młodego Eulina nie dozwala mu jednak oddać tego wynalazku na użytek armii ojczystej i dlatego postanawia go zniszczyć. — Ojciec porucznika, pułkownik Eulin, reprezentuje natomiast ideologię militarystyczną, jest zwolennikiem polityki odwetu i na ołtarzu tej idei składa obowiązki męża i ojca. Wykrywszy tajemnicę syna, zakrada się nocną porą do jego odludnego domku w okolicy Paryża i wydaje w ręce ministra wojny, przybyłego na miejsce, tajemnicę środka wybuchowego. — W tejże chwili najniespodziewaniej przybywa na miejsce porucznik Eulin, w towarzystwie swej matki, która wtajemniczona w zamiary syna, pragnie mu dopomódz do ukrycia owego środka wybuchowego. Spotkanie ojca z synem doprowadza do gwałtownej kontrowersyi pomiędzy ojcem i synem, omal nie zakończonej tragicznie. Ale wieść o śmierci brata, poległego na placu boju, tak silnie podziałała na młodego Eulina, że z pacyfisty staje się gwałtownym zwolennikiem wojny. Zgłasza się do służby na froncie, a równocześnie ojciec z fanatycznem poświęceniem dla sprawy, idzie z rozkazu władzy na posterunek, z którego się nie wraca.

Sztuka Lavedana może zainteresować, jako próbka ideologii francuskiej przed wojną i w okresie wojny. Jako utwór teatralny niesie wiele jaskrawych zgrzytów i wymaga od audytoryum teatralnego niezwykle silnych nerwów.

»Obowiązek« znalazł bardzo dobrych wykonawców w panach Sosnowskim, Staszewskim, oraz p. Bednarzewskiej. Zwłaszcza rola porucznika Eulina dała sposobność p. Staszewskiemu do rozwinięcia szerokich zasobów jego dobrze skrystalizowanego talentu. W grze jego przejawiała się siła przekonania, szlachetny poryw bohaterstwa i doskonale uwydatniony akcent uczucia i refleksyi. Rolą tą p. Staszewski zapisuje się bardzo sympatycznie w pamięci widzów wczorajszego wieczoru.

Afisza dopełniły »Dwie blizny« Fredry, kapitalna jednoaktówka, mająca od lat wielu tradycye świetnego wykonania na scenie krakowskiej. Wczoraj role te spoczywały w wypróbowanych rękach pań Kosmowskiej, Kamińskiej i Czaplińskiej, oraz pp. Nowakowskiego i Żarskiego. Stylowe wykonanie ról kasztelanowej i generałowej, którym sekundowali z humorem obaj kandydaci do ręki generałowej, zapewniło jednoaktówce należny sukces. Figaszewska w grze p. Czaplińskiej wyłamywała się poza ramy stylu przejaskrawieniem. W. Pr.

TEATR POWSZECHNY.

„Pieśń nad pieśniami".
komedya w czterech aktach Józefa Wiśniowskiego.

Przebrzmiały już dawno w literaturze teatralnej echa tych prądów i upodobań, które reprezentuje muza p. Wiśniowskiego — ale bodaj że dlatego właśnie powrotna ich fala, zgodna z uniesieniami chwili dzisiejszej, otwiera im napowrót podwoje sceny. Staropolski sentyment, rzucony na tło narodowego obyczaju, echa walk Legionów Dąbrowskiego, odzyskują w dobie obecnej aktualność, odpowiadając w pewnej części rytmowi serc, bijących dla powstającej z martwych Ojczyzny. Dla teatru Powszechnego utwory te mogą mieć specyalny wdzięk. Pisane są po prostu, z dużem uczuciem i przemawiają do szerokiego ogółu porywem patryotycznych haseł i wdziękiem staropolskiego obyczaju. Pełna prostoty forma wiersza ułatwia im oddziaływanie na szerokie masy.

Te wszystkie zalety jednoczy komedya »Pieśń nad pieśniami«. Widzieliśmy ją na deskach teatru imienia Słowackiego przed kilku laty, gdy jeszcze nie mogła być przygrywką do wiekopomnych zdarzeń dziejowych. Wznowiona obecnie w teatrze Powszechnym odsłoniła w szerszej mierze swe walory, jako utwór okolicznościowy, na patryotyczną nutę nastrojony. Gdyby jeszcze reżyserya scen zbiorowych i staranniejsza wystawa przyszły były lepiej w pomoc wysiłkom artystów — wznowienie »Pieśni nad pieśniami« zaliczyćby można do najbardziej udałych przedsięwzięć dyrekcyi teatru Powszechnego.

Z pośród wykonawców zasłużyły się dobrze autorowi i sztuce w pierwszym rzędzie pp. Czechowska i Gzylewska za dyskretne i wdzięczne role dziewcząt, oraz partnerzy ich w rolach męskich pp.: Brzeski, Kucharski i Rawita, jako pełni animuszu zadzierzyści konkurenci. P. Berski, którego publiczność po dłuższej przerwie, spowodowanej chorobą artysty, serdecznym powitała oklaskiem, doskonale zagrał rolę Łukasza Szczerby, a p. Kolman ze zwykłym sobie sympatycznym rozmachem grała rolę totumfackiej Trzepałkowskiej.

Autora wśród żywych oklasków wywoływano wielokrotnie. wp.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłano.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†
Dr Józef Bogdanik
prymaryusz szpitala św. Łazarza
b. dyrektor szpitala w Białej
przeżywszy lat 64, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 16 listopada 1918 roku.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby l. 25 przy ulicy Batorego na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek, dnia 18 listopada b. r. o godzinie 3 po południu. Na ten smutny obrzęd stroskana żona i dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odbędzie się we wtorek, dnia 19 b. m., o godzinie 8 rano w kościele parafialnym na Piasku.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »CONCORDIA« J. Weissego.

†
WŁODZIMIERZ HUPKA
właściciel dóbr ziemskich
w 77 roku życia, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 12 listopada w Bronis.zowie w powiecie ropczyckim.
Eksportacya zwłok do kościoła parafialnego w Malej nastąpiła 14 bm. W dniu następnym złożone zostały zwłoki w grobie rodzinnym w Malej.
Nabożeństwo żałobne
odbędzie się w kościele we czwartek 21 listopada o godzinie 9 rano u OO. Reformatów, na które zaprasza w ciężkim żalu pogrążona
— Rodzina.

†
Ferdynand Skaza
kierownik fabryki,
przeżywszy lat 66, po krótkich, a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 15 listopada 1918 r.
Eksportacya zwłok z domu żałoby przy ul. Król. Jadwigi l. 184, nastąpi w niedzielę, dnia 18-go bm. o godz. 3 popoł. Na ten smutny obrzęd pozostała żona wraz z synem zaprasza wszystkich krewnych i znajomych.
Nabożeństwo żałobne
odbędzie się w poniedziałek o g. 8 rano w kościele Sióstr Norbertanek na Zwierzyńcu

†
ALOJZA MASIUK
wdowa po staroście
przeżywszy lat 73, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 16 listopada 1918 roku.
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek, dnia 19 listopada 1918 r., o godzinie 3 po południu, o czem zawiadamia w żalu nieutulona córka.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy Franciszka NOWIŃSKIEGO Spadkobiercy, Kraków, ulica Mikołajska l. 12.

†
Za spokój duszy
Najukochańszej i nieodżałowanej matki
ś. p.
Franciszki de [illegible] Bèze
jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci
odbędzie się w kościele OO. Franciszkanów przed ołtarzem Cudownej Matki Bożej Bolesnej w poniedziałek, dnia 18 b. m., o godzinie 9 rano NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE, na które wszystkich Przyjaciół i Znajomych zapraszają córki, zięciowie i wnuki.

†
Za duszę ś. p.
Heleny Szukiewiczówny
w pierwszą bolesną rocznicę Jej śmierci odbędą się dnia 18 listopada, w poniedziałek o godzinie 9-tej rano w kościele OO. Reformatów Msze św., na które zaprasza Matka.

Bł. p.
Helena Müllerowa
właścicielka realności w Krakowie
zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 70, dnia 15-go listopada 1918 roku.
Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę, dnia 17-go listopada b. r., o godzinie 2½ po południu z domu żałoby przy ulicy Dietlowskiej l. 41 wprost na cmentarz izraelicki, zapraszają w nieutulonym żalu pozostałe dzieci.